NEWSROOM

Australian Open 2025. Magdalena Fręch w 1/16 finału!

maciej · 15 stycznia, 2025



Rozstawiona z numerem 23. Magdalena Fręch (KS Górnik Bytom) jest już w 1/16 finału wielkoszlemowego Australian Open 2025! Zawodniczka LOTTO PZT Team wykazała się w środę niesamowitą odpornością psychiczną i uporem, pokonując w drugiej rundzie Annę Blinkową 0:6, 6:0, 6:2, po godzinie i 35 minutach. W piątek na drodze tenisistki pochodzącej z Łodzi stanie Mirra Andriejewa, numer 14. w drabince.

W tenisie zwykle mawia się, że rankingi nie grają na korcie, ale jednak aktualne pozycje zajmowane w nich są jakimś tam wyznacznikiem aktualnej formy i wyników uzyskiwanych w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Fręch przystąpiła do Australian Open jako 26. Tenisistka świata, a w drabince została rozstawiona z numerem 23.

Natomiast Blinkowa zajmuje aktualnie 73. Lokatę w rankingu WTA, choć była już w nim sklasyfikowana na 34. miejscu. I to było całkiem niedawno, bo w sierpniu ubiegłego roku. Za to Magdalena pod koniec października osiągnęła w nim najwyższą w dotychczasowej karierze 22. Pozycję. To były więc argumenty przemawiające na korzyść tenisistki pochodzącej z Łodzi przed jej występem w drugiej rundzie.

Trochę przeciwko niej był zdecydowanie niekorzystny bilans dotychczasowych pojedynków z rywalką, wynoszący 1-4, ale 1-3 na kortach ziemnych. Wcześniej tylko raz rywalizowały na twardej nawierzchni, w lutym 2020 roku w kwalifikacjach do imprezy WTA 1000 w Dubaju. Wówczas lepsza w trzech setach okazała się Anna. W tej sytuacji trudno więc było jednoznacznie wskazać faworytkę tego pojedynku o miejsce w 1/16 finału w Australian Open 2025.

W Melbourne wyszły na kort numer 13. w pierwszym z wyznaczonych na nim spotkań. A spora grupa polskich kibiców dopingująca zawodniczkę LOTTO PZT Team na początku miała dużo powodów do zmartwienia i zwątpienia w zwycięstwo Magdaleny. Pierwszy set trwał zaledwie 22 minuty, a w nim nie zdobyła ani jednego gema.

W tej części gry trzykrotnie straciła swoje podanie, za każdym razem do 30, broniąc w sumie tylko jednego z czterech „break pointów". Sama nie miała ani jednej okazji do przełamania przeciwniczki i przegrała tę partię 0:6.

– Myślę, że przede wszystkim ten mecz taki „falowy". Szczególnie w pierwszym secie rywalka grała na pewno bardzo dobrze. Tak naprawdę ciężko mi było się znaleźć rytm, załapać się na swoją grę, ale wiedziałam, że nie będzie tak grała przez cały czas. Też trochę za szybko szukałam rozwiązań, żeby gdzieś rozprowadzać ją, kończyć wymiany, a to nie tędy droga, bo akurat ta przeciwniczka czuła się w tym bardzo dobrze. Także po prostu od drugiego seta zmieniłam podejście i przede wszystkim zmieniłam taktykę – powiedziała po meczu Fręch,

Wydawało się, że po takim „mocnym uderzeniu" Blikowej trudno będzie odzyskać wiarę w końcowy sukces i zmienić obraz gry. Ale zawodniczka LOTTO PZT Team pokazała, że ma mocny charakter i nie poddaje się łatwo przeciwnościom.

Już na otwarcie drugiego seta Polka wykorzystała drugiego „break pointa", dzięki czemu wyszła na 1:0 i przerwała zwycięską serię rywalki. W drugim gemie sama musiała bronić dwóch piłek na przełamanie powrotne i zrobiła to skutecznie, wychodząc na 2:0, a chwilę później na 3:0.

Zaliczka dwóch „breaków" na koncie wyraźnie dodała Magdalenie pewności gry, bowiem w czwartym utrzymała swój serwis bez straty punktu. Potem, również do zera, ponownie przełamała coraz bardziej sfrustrowaną rozwojem wydarzeń Blinkową, aż wreszcie rozstrzygnęła na swoją korzyć wymianę przy pierwszym setbolu, po kolejnych 27 minutach.



– W drugim secie grałam dłuższe wymiany, wiec zaczęły się pojawiać też błędy z drugiej strony siatki, dzięki temu weszłam lepiej w mecz. No i generalnie myślę, że później już miałam ten mecz pod kontrolą.
Tak naprawdę bardzo się cieszę z tego rezultatu, z tego jak to się ułożyło wszystko. Myślę, że jest to jest to po prostu powrót do tego, co grałam w drugiej połowie zeszłego roku. Dużo lepiej to wygląda niż jeszcze w zeszłym sezonie w Australii, także jestem dobrej myśli. Poziom mojego tenisa się też cały czas podnosi. Także jestem bardzo zadowolona z tego, jak to wszystko wygląda – podkreśla Fręch.



Magdalena Fręch (LOTTO PZT Team) nie tylko świetnie spisuje się w Tourze, ale jest też jednym z filarów reprezentacji Polski w Billie Jean King Cup. Fot. ITF

To oznaczało, że po 49 minutach walki spotkanie rozpoczynało się na nowo. A otwarcie decydującej partii również należało do Fręch, która już w pierwszym gemie wykorzystała drugiego „break pointa”, a po własnym serwisie odskoczyła na 2:0.

Blinkowa z dużym trudem wyszła na 1:2, ale potem przegrała trzy kolejne gemy, w tym własne podanie w piątym, broniąc po drodze jednego z dwóch „break pointów”. Widać było jednak, że coraz trudniej przychodzi jej nawiązanie walki z coraz lepiej grającą Polką, która podwyższyła prowadzenie na 5:1.

Przy 5:2 zawodniczka LOTTO PZT Team zaczęła swojego gema serwisowego od dwóch przegranych wymian. Potem zrobiło się 15-40, ale udanie wyszła z opresji w sumie zdobywając cztery ostatnie punkty. W ten sposób zamknęła trwające godzinę i 35 minut spotkanie przy pierwszym meczbolu.



W specjalnym dodatku „CZAS POLSKIEGO TENISA” przeczytacie wywiad z Magdaleną Frech. Zapraszamy do lektury najnowszego wydania „TENIS MAGAZYNU”.

W piątek o miejsce 1/8 finału Magdalena powalczy po raz pierwszy z Mirrą Andriejewą. Turniejowa „czternastka” w rozstawieniu z wielkim trudem uporała się w drugiej rundzie 6:4, 3:6, 7:6 (10-8) z Japonką Moyuko Uchijimą, która w poniedziałek wyeliminowała – w trzysetowym maratonie i broniąc jednej piłki meczowej – Magdę Linette (LOTTO PZT Team/AZS Poznań).

17-letnia Andriejewa, wspierana trenersko przez byłą hiszpańską tenisistkę Conchitę Martinez, zajmuje obecnie 15. pozycję na świecie. Jest uważana za jeden z największych talentów w kobiecym tenisie. Przed rokiem, w swoim debiucie w Australian Open, osiągnęła czwartą rundę. Kilka miesięcy później, na kortach ziemnych im. Rolanda Garrosa, wystąpiła w swoim pierwszym wielkoszlemowym półfinale.

Również Fręch w poprzedniej edycji była w Melbourne w 1/8 finału, co jest jej najlepszym rezultatem w Wielkim Szlemie. W jednym z czterech najważniejszych turniejów w sezonie startuje już po raz 12.

Przypominamy, że w nocy ze środy na czwartek czasu polskiego, mecze w drugiej rundzie Australian Open rozegrają wiceliderka rankingu WTA Iga Świątek ze Słowaczką Rebeccą Sramkovą oraz 17. w klasyfikacji ATP Hubert Hurkacz z Serbem Miomirem Kecmanoviciem.

W piątym dniu turnieju w Melbourne swój pojedynek, przerwany przez deszcz, w pierwszej rundzie debla dokończyć ma Magda Linette (LOTTO PZT Team/AZS Poznań). A pierwsze spotkania gry podwójnej rozegra też dwoje zawodników LOTTO PZT Team – Katarzyna Kawa (BKT Advantage Bielsko-Biała) i Jan Zieliński (CKT Grodzisk Maz.).

Tomasz Dobiecki



Czy polski tenis ma twarz kobiety? Sami się przekonajcie czytając najnowszy numer „TENIS MAGAZYNU” (Nr 45. Zima 2024-2025). Już jest dostępny w salonach EMPiK i na https://sklep.tenismagazyn.pl/

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/australian-open-2025-magdalena-frech-w-1-16-finalu/